Wychodzi dwa razy na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 12/24 CZERWCA. № 49 ROK 1852

### O KULTURZE LEŚNÉJ.

(Ciąg dalszy).

*O Swierk* (pinus abies) jest drzewem w górach rosnącém, lubi wilgotny zimny klimat i udaje się najlepiéj na świeżéj zwirowatéj rędzinie, któréj warstwa rodzajna może być mniéj gruba, a w równinach tylko na wilgotnym gruncie. Suchego piasku i tęgiéj gliny zupełnie nie znosi. W młodości rośnie wolniéj niż sosna, ale po 120 latach daleko więcéj daje drzewa, dla tego w lasach świerkowych tylko dłuższe poręby są korzystne. Swierk w ściślejszym rośnie drzewostanie niż sosna, ma wzrost wynioślejszy i regularniejszy, ale z gałęzi nie tak łatwo się czyści, daje drewno mniéj trwałe i na opał zdatne bo mniéj zawiera żywicy. Nasiennikami tworzyć zagajenia świerkowe jest rzeczą nadzwyczajnie trudną, gdyż młodym roślinom trawa i chwasty bardzo szkodzą, a w rozstrzeleniu stojące drzewa burza łatwo poprzewraca; przytém nasienie ledwie co 6—7 lat z pewnością i obficie się udaje. Flancowanie ma pierwszeństwo. Bydło mało szkodzi świerkowi, zatém młode zagajenia śmiało używać można na pastwisko.

*P Jodła* (pinus picca także abies pectinata), tylko w południowo niemieckich i czeskich górach tworzy jednolite drzewostany. Do pięknego wzrostu potrzebuje urodzajnego gruntu; suchego otwartego położenia w górach zupełnie nie znosi. W młodości potrzebuje cienia, później wyrasta w drzewa wielkie, proste, wspaniałe, zdatne na budulce, maszty i t. p. rzeczy. Drewno jodłowe, ledwie wyrówna w dobroci świerkowemu, ale jest bielsze, ciąglejsze, elastyczniejsze, ma delikatniejszą wewnętrzną budowę, i mniéj zawiera sęków, dla tego poszukiwane bywa do cienkich robót stolarskich, na pudła, brzegi do sitów i przetaków, na harmonijne blaty do instrumentów muzycznych i t. d.

*R Modrzew* (pinus larix) rośnie najlepiéj w gruncie z zwietrzenia granitu i gnensu powstałym a zatém w górach najdawniejszéj formacji. W równinach udaje się tylko w urodzajnéj rędzinie z grubą warstwą rodzajną; w bagnistym gruncie, suchym piasku, tęgiéj glinie, wcale nie rośnie. Klimat północnych Niemiec i równoległych krajów polskich, jest jeszcze dla modrzewiu za ciepły, a głośne teraz chęci, tworzenia modrzewiowych lasów nie najpomyślniejszym zostaną uwieńczone skutkiem. W Szląsku pruskim, w bardzo obszernych borach najlepiéj zagospodarowanych, wiele widziałem modrzewiów, które w 40 roku pokryły się mchem i grzybami, najjaśniejszy dowód chorobliwego drzew stanu. Przytém przymioty modrzewiowi przyznawane są przesadzone.

Modrzewiowe drzewo jest wprawdzie na budulec bardzo trwałe, ale tylko gdy wyrasta w odpowiedniém stanowisku i właściwym gruncie; w innych przymiotach ustąpić musi pierwszeństwa, innym gatunkom drzew iglastych; na węgle prawie zupełnie nie zdatne, bo dla wielkiéj ilości żywicy, którą zawiera, pali się w kopcach, a wypalone węgle za nadto trzaskają i pękają w ogniu. Największą zaletą modrzewiu jest, że nadzwyczajnie szybko rośnie i czasem już w 20 roku daje drzewo na budulec zdatne. W późniejszym wieku wzrost modrzewiu bardzo wolnieje, i drzewa wpadają w stan chorobliwy, dla tego w lasach modrzewiowych trzeba gospodarować w 60—70letnim obiegu. Zbieranie i dobywanie nasienia modrzewiowego, jest bardzo mozolne i kosztowne; siew szyskami nigdy się nie uda, jednak 3—4letnie flance z łatwością się przyjmują. Modrzew na ostrość klimatu i temperatury bardzo jest wytrzymały, a burze, śniegi, i owady prawie wcale mu nie szkodzą. *(D. c. n.)*.

---

### *Uwagi o sposobiących się na Oficjalistów Gospodarskich.*

(z Dzien. Urzęd. Gub. Płockiéj).

Minęły te czasy, w których gospodarować, a raczéj gospodarstwo prowadzić można było bez najmniejszéj nauki. Wysoka cena ziemi, inwentarzy i roboty, jedynie umiejętném kierowaniem gospodarstwa, zrównoważoną być może—dla tego też teraz gospodarstwo stało się nauką. Gospodarowanie albowiem, jak to mówią, na jedno kopyto, już jest nie podobném. W tym samym stosunku zmiany gospodarstwa i jego potrzeb, zmieniło się stanowisko gospodarzy i officjalistów gospodarskich. Od znajomości i zdolności kierującego gospodarstwem, zależy nieraz cała wartość folwarku. To widzimy na folwarkach przeszłych w ręce obcych, którzy z okolic gdzie gospodarstwo na wyższym stopniu stoi, do nas przybyli.—Upowszechnione dotąd u nas, a bardzo mylne zdanie, które nieraz słyszeć się daje, kiedy mowa o człowieku miernych albo żadnych zdolności, »nie tęga głowa, ale zda się do gospodarstwa.« stanowi może największą zaporę w podniesieniu się naszych gospodarstw, pomimo że nas Opatrzność w wszystko hojnie obdarzyła. Czyż Thaer, Liebig, Dombasle, Schwerz i inni byli i są ludzie tuzinkowi? Jesteśmyż tak upośledzeni od Stwórcy, że się u nas, w kraju wyłącznie rolniczym, znakomity człowiek jako gospodarz nie zjawił? Zaiste przypuszczać to, byłoby to samo, co wątpić o sprawiedliwości Bozkiéj; szukajmy raczéj przyczyny tego w nas samych. Całą winą, że dotąd nie mamy jeszcze gospodarzy znakomitych, jest to, że mało łożyliśmy dotąd na ich wykształcenie; teraz mamy porę po temu, wesprzyjmy się spólnie myślą i czynem, a ustaną narzekania, że nie mamy dobrych Ekonomów.

Żeby stać się dobrym gospodarzem, a tém samém dobrym officjalistą gospodarskim, trzeba zacząć od uczenia się gospodarstwa. Każdy więc poświęcający się temu zawodowi, powinien poznać gruntownie naukę gospodarską, do czego rachować trzeba i robotę ręczną. Nie dość jest bowiem dla officjalisty gospodarskiego widzieć, jak się robić powinno, ale nieraz znajdować się on może w położeniu, że dla uczenia podwładnych sam musi wziąść pług do ręki, i nie mową tylko, ale czynem pokazać, jak orać trzeba. Cóż pocznie Ekonom, jeśli tego nie potrafi? wystawi się oczywiście na śmiech i wzgardę tego, którego miał nauczyć, a w oczach wszystkich podwładnych straci na poważaniu. Jest albowiem w naturze człowieka głęboko wkorzeniony wstręt do słuchania przełożonych, o których zdatności podwładni naocznie nie przekonali się. Położywszy więc jako kamień węgielny, cze-

go dowodzić nie potrzeba, że dla oficjalisty gospodarskiego koniecznie potrzebna jest teorja i praktyka gospodarstwa, pomówmy teraz o stosunku jego względem podwładnych i względem przełożonych.

Co do pierwszego. »Najrozumniejszy człowiek,« mówi Dombasle, w początkach zawodu gospodarskiegó musi sobie powiedzieć, że od niego każdy z podwładnych więcéj ma doświadczenia w gospodarstwie. Bez najmniejszego więc ubliżenia sobie, może zawsze poradzić się swych robotników, przez co nie tylko zyska zaufanie u ludzi, którym ma rozkazywać, ale nawet będzie zaraz uchodzić w ich oczach za człowieka rozsądnego. Gdy póżniéj wprowadzać zacznie swe wiadomości w życie, nie tylko na opór nigdzie nie trafi, ale owszem, znajdzie się otoczonym ludźmi wierzącemi w niego ślepo«—Ustęp ten zupełnie jakby dla nas napisany. Czyż w każdéj wsi i u nas nie znajduje się jaki komornik, rataj i t. d. któryby obdarzony bystrém pojęciem, nie władał opinją publiczną całéj gminy, i za którego zdaniem głos ogólny wynosi lub potępia rządzcę? A ileż to mozołu i pracy kosztuje wprowadzenie najdrobniejszéj nawet odmiany? Każdemu więc początkującemu rządcy gospodarstwa, radzimy przejąć się radą pana Dombasle. Żadnemu albowiem z nich korona nie spadnie z głowy, jeżeli przed zaprowadzeniem jakiéj nowości, chociażby ona tylko, co się u nas najczęściéj zdarza, miała na celu zniesienie złego nałogu, z starszemi robotnikami pierwéj się rozmówi. Takim bowiem sposobem, myśl w podwładnych oswoi się z nowością i w końcu błogosławić będą zmianie, przekonawszy się, że im się żadna krzywda nie wyrządza.

Podstawą postępowania z podwładnymi, jest rzetelność, punktualność i dobre obejście się; kiedy bowiem robotnik widzi, że dozorujący go rzetelnie z nim wychodzi, kiedy każda robota w oznaczonéj godzinie zaczyna się i kończy, nakoniec nie słyszy huku wyrazów, posyłających go na samo dno piekła, gdzie w najsroższych katuszach ma oddać duszę diabłu, wtenczas robota jego jest pospieszniejszą, albowiem odbywa się nie z przymusu, ale ją uważa jako obowiązek. Na cóż zresztą przyda się przełożonemu być nierzetelnym z podwładnymi? Czy myśli, że ich oszukać potrafi? Może mu udać się na raz ta sztuka, ale robotnik spostrzegłszy się, w dwójnasób odda to dozorcy, a zwykle nie kto inny szkoduje, tylko robota sama.

Oficjalista dobrze zarządzający gospodarstwem, tak powinien dbać o regularność, iż cała machina gospodarska powinna iść jak w zegarku. Nie masz bowiem nic bardziéj gubiącego jak nieład. Dobrze rozporządzona robota pomniejsza ją a przysparza sił. Jest to punkt najważniejszy gospodarstwa praktycznego, a oficjalista gospodarski, posiadający wszelkie znajomości rolnicze, lecz nieumiejący dobrze rozrządzić siłami, nigdy nie będzie w stanie samodzielnie gospodarować. Dobry podział pracy stanowi także karność gospodarską, albowiem przyzwyczaja robotnika do porządku, gdy wie co ma robić, i robota nie przechodzi sił jego.

Trzecim ważnym punktem w utrzymaniu podwładnych w porządku, jest jakieśmy powiedzieli, zachowanie się przełożonego osobiste względem nich. Nigdy oficjalista gospodarski nie powinien być zrzędą; jak najbardziéj musi się wystrzegać marnych słów; rozkazy które wydaje, powinny być krótkie a zrozumiałe; lecz ograniczyć się tylko na nich samych nie dosyć, powinny być one jeszcze wykonane, a do tego dobrze. Najpewniéj staną się słowa oficjalisty gospodarskiego czynem, kiedy dozierając prace, z łagodnością ale z energją będzie umiał robotników kontrolować. Że zaś, nie wszyscy jesteśmy doskonali, tak pan jak i sługa ma swoje przywary, dla tego też i oficjalista gospodarski musi nieraz przez szpary patrzeć na małe ułomności podwładnego, jeżeli tylko z innego względu jest dogodny. Są jednak wady dla których pobłażanie jest szkodliwe, a temi są: hardość i kradzież. Ludzi z takiemi wadami radzimy zawczasu każdemu przełożonemu zaraz oddalić, lub oddać w ręce sprawiedliwości, według stopnia przewinienia; gdyż mała kara nawet cielesna, jest niewystarczającą, a przez pobłażanie, wada wyradza się w zbrodnię. Wszelkich hałasów, klątw, przeklinań, a nawet jak to jeszcze widzieć się daje, trzaskań z harapników nad robotnikami, odradzamy najszczerzéj każdemu oficjaliście gospodarskiemu, gdyż wszelkie wymyślanie nad bliźnim ubliża godności człowieka, a potém, że w istocie wszystkie te hałasy są zwykle cechą człowieka niepewnego siebie, i miałkiego rozumu. *Czemu dzwon głośny, dla tego że próżny.* Prawdziwie zdatny oficjalista i w tém okaże swą wyższość, iż sobie potrafi dobrać podwładnych.

Rozważmy teraz obowiązki oficjalisty gospodarskiego względem przełożonego. Każdy dobry oficjalista gospodarski, chcąc zadosyć uczynić obowiązkom względem przełożonego swego czyli pana, powinien najprzód w interesie przełożonego swego własny upatrywać. Wszelkie wypadki w gospodarstwie pomyślne lub przykre, powinny być równo uczute, tak przez dziedzica, jak przez jego zastępcę, to jest przez oficjalistę gospodarskiego. Uczucie to w każdym uczciwym człowieku łatwo się obudzi, który się prawdziwie nad tém zastanowił. Nie tylko bowiem oficjalista gospodarski zastępuje pana w prowadzeniu gospodarstwa, ale staje się on, zwłaszcza w dobrach gdzie dziedzic nie mieszka, głową całéj osady, którego zadaniem jest, przez światło i dobre obyczaje, być jéj opiekunem, jéj reprezentantem. Jako taki naczelnik, zaciąga oficjalista gospodarski potrójny obowiązek, względem Boga, kraju i dziedzica.

Względem Boga, zaciąga każdy rządca dóbr obowiązek uczciwego i moralnego życia, gdyż jako wyższy oświatą, staje się przykładem dla mniéj oświeconych.

Względem kraju ma oficjalista gospodarski obowiązek, podniesienia części ziemi, jego staraniu powierzonéj, do najdoskonalszéj kultury, a przez to do pomnożenia bogactwa krajowego.

Względem dziedzica, zaciąga oficjalista gospodarski obowiązek, przyjęty wolną umową, za stósownem wynagrodzeniem, zastąpienia go w pracy i oddania mu wiernie największych dochodów z jego własności. Oto jest, naszém zdaniem, moralny stosunek oficjalisty gospodarskiego względem dziedzica; przejdźmy teraz do ich stosunku osobistego.

Najpierw należy się dziedzicowi od oficjalisty gospodarskiego uszanowanie i posłuszeństwo, jakiego każdy od podwładnego doznawać ma prawo. Uszanowanie i posłuszeństwo powinno być połączone z grzecznością i przyzwoitością, czego najbardziéj przestrzegać winien oficjalista gospodarski, gdy odbiera od dziedzica rozkazy przeciwne jego zdaniu; odpowiedzi na nie powinny być raczéj czynione w formie przedstawień, z którychby się dyskussja przynosząca lepszéj sprawie zwycięztwo wywiązała, aniżeli odpowiedź, miłość własną dziedzica i stosunki przełożonego obrażająca. Miłość albowiem własna i zobopolny stosunek przełożonego i podwładnego, obrażone, bywają zwykle źródłem nieporozumień i wywrócenia najlepszych dążności i najlepszych chęci. Nietylko względem dziedzica powinien oficjalista gospodarski zachować uszanowanie i grzeczność, ale i dla jego żony. Nieraz się zdarza, iż żona w niebytności męża, troskliwa o dobro wspólne, zasięga wiadomości o jego stanie u rządcy. Dla niéj powinien oficjalista gospodarski okazać tę grzeczność i uprzejmość, jakiéj zwykle w ucywilizowaném społeczeństwie kobiety od mężczyzny doznają, a bacząc iż kobiecie zbywa zwykle na dokładnéj znajomości gospodarstwa, winien być uprzedzającym w swoich objaśnieniach.

Wystrzegać się także powinien oficjalista gospodarski, roznosić po świecie, co się dzieje w domu i w familji dziedzica. Takie śpiegostwo domowe, niszczące spokojność domowego pożycia, staje się nawet przyczyną nieporozumienia w familii, nim się wyjaśni, nim jest tą stojęzyczną gębą, roznoszącą kronikę domu po kątach. Plotki są zwykle oznaką dusz nieczystych; każdy zatém porządny i uczciwy oficjalista gospodarski strzedz się powinien tych plotek, uważając dom dziedzica za swój własny.

Dawszy obraz oficjalisty gospodarskiego i jego stosunku z osobami, z któremi największą ma styczność w zakresie swego działania, ze stanowiska moralnego uważając, pomówmy w krótkości o usposobieniu fizyczném młodzieńca oddającego się zawodowi gospodarskiemu.

Wszelkie prawie prace w gospodarstwie odbywają się pod gołém niebem. Więcéj tedy jak kto inny wystawiony jest oficjalista gospodarski na przemiany powietrza. Mocne zdrowie i siły fizyczne, są pierwszym warunkiem do zawodu gospodarskiego; kto tych nie posiada, niech lepiéj porzuci myśl kształcenia się na oficjalistę gospodarstwa.—Krótki wzrok, tępy słuch, zaduchliwość, kalectwa mało zna-

cące, stoją wielce na przeszkodzie w gospodarstwie. Jeżeli oficjalista gospodarski nie będzie w stanie, bez boleści w krzyżach, pomódz wóz w błocie zagrzęzły wyciągnąć, niech lepiéj da pokój gospodarstwu i szuka spokojniejszego zawodu. Siła moralna utrzymująca zwykle siły ciała, w gospodarstwie owszem je niszczy, gdyż wymaga po nim gwałtownych ruchów, wystawionych na nagłe zmiany powietrza.

*W...*

## DOBRE RADY

*dla właścicieli dóbr ziemskich mniéj zamożnych, w Gubernji Płockiéj, skreślone przez Jana Klenarskiego, Agronoma praktycznego w dobrach Nasielskich Pow. Pułtuskiego.*

Pragnąc szanownym posiadaczom folwarków ziemskich w Gub. Płockiéj udzielić mojéj rady, dla podźwignięcia gospodarstwa rolnego i zwierzęcego, i przynieść w téj mierze pomoc tym z pomiędzy nich, którzy się szczerze osobiście zatrudniają gospodarstwem rolném i hodowaniem inwentarza żywego, czy to z obowiązku, czy też z własnego interesu, na korzyść dochodu z dóbr—postanowiłem niektóre wyjątki z dzieł gospodarskich i moje własne doświadczenia, nabyte w czasie zatrudnień moich, początkowo jako ucznia w gospodarstwie płodozmiennym u p. Jana Geysmer w dobrach Passy, pod miastem Błoniem przez lat trzy, następnie jako rządcy dóbr w Gub. Warszawskiéj przez lat dwanaście, i w końcu w obowiązkach rachmistrza i kassjera w dobrach Starożeby w Gubernji Płockiéj, przez lat trzy—w krótkości spisać i do pism dla spólnéj wiadomości podać.

Nie pochlebiam sobie, aby rady tu podane były za zupełnie nowe i nikomu nieznane były uważane; mamy ich w różnych dziełach w obszerności, we wszystkich księgarniach, a nawet w bibliotekach zamożniejszych obywateli podostatkiem, lecz że nie wszystkim, a szczególniéj mniéj zamożnym właścicielom dóbr i ich pomocnikom są nie wiadome, tego nie jednokrotne miałem dowody. Przytém oświadczyć mi wypada, że rady tu podane ułatwiają wprawdzie drogę do bogactwa, lecz bez istotnego poświęcenia się, szczególnego zamiłowania i ochoty, a nadto mozolnéj pracy i usilnych starań, próżnobyśmy o to dobijali się. Jeżeli te dobre rady moje dla podźwignięcia gospodarstwa rolnego w Gubernji Płockiéj, bacznie przyjęte zostaną, za szczęśliwego się poczytam, iż grosz wdowi do wzrostu bogactwa przyrzuconym został.—»Praca wszystko zwycięża.« Omnium autem rerum, ex quibus aliquid acquiritur, nihil est agricultura melius, nihil uberius, nihil dulcius, nihil homine dignius, *Cicero.*

1. Osiągnienie skutku podźwignięcia gospodarstwa i dobrego ich bytu, zależy na tém, aby każdy właściciel dóbr rozpoznał grunta swoje, w jakiém położeniu one się znajdują i jaką ziemię w sobie mieszczą. Przy uprawie ziemi należy uważać na wierzchnie składy i na jéj spód; najpospolitszemi częściami naszéj ziemi są:

a) ziemia kamionka, (Kiesel-Erde).
b) Glina i ziemia wapienna.
c) Humus, czyli ziemia żyzna.
d) Gips.
e) Margiel.
f) Łupek tłusty, (tłustoziem).

Do klassy Iszéj, należy dobry żyzny grunt pszenny, humusowy, garncarsko-gliniasty. On jest w wilgotnym stanie koloru czarnego, w suchym widzi się być siwym, albo sinym, spaja się i w sposób sobie właściwy zlepia się w ręku—spód jego jest dobry i suchy. Grunt taki szczególniéj zdatny jest na uprawę pszenicy, która po mocném i świeżém pognojeniu, trzy do czterech razy po sobie bujno rośnie; także na takowym gruncie rodzi się obficie dwurzędowy jęczmień, groch, bób, owies, rzepak, buraki, kapusta, czerwona i biała koniczyna, zgoła wszelkie ziemiopłody przedmiot handlu stanowiące. Uprawa jego jest ciężka, często i głęboko trzeba go orać, a wysiew zwykle powinien być mocny.—W stosunku do ziarna wiele daje słomy.

Klassa II., stanowi mocny, żyzny grunt jęczmienny, humusowo-gliniasty. W wilgotnym stanie jest koloru ciemno-brunatnego, suchy zaś koloru jasno-brunatnego, który wprawdzie spaja się, lecz łatwo się kruszy; rozcierając go w ręku, czujemy osnowę piaszczystą i tłustość humusu; w wodzie rozpływa się z wielką łatwością w pył sypki; równą ma część piasku i gliny i częstokroć wapno w sobie—warstwa rodzajna powinna być głęboką, spód dobry. Na takim gruncie rośnie także bujnie pszenica biała, żyto, jęczmień, groch, rzepa, szczególnie buraki cukrowe, a nadewszystko koniczyna. Przy dobréj uprawie, małego wymaga zasiewu—dobrze ugnojony wszelkiego rodzaju plon obfity wydaje.

Klassa III., zwyczajny grunt pszenny, żyzny grunt owsiany, tęgi garncarsko-gliniasty. Wilgotny jest koloru brunatnego, suchy zaś czerwono-żółtego i też popielatego, spaja się pospolicie; chuchnąwszy nań wydaje zapach gliniasty mocny, liznąć zaś go czepi się języka—w posuszy powierzchnia jego pęka. Na świeżém zagnojeniu rośnie pszenica, po pszenicy buraki, owies, groch, wyka i koniczyna. Uprawa jest ciężką, a chcąc z takiego gruntu bogaty zbiór sobie zapewnić, trzeba go mocno i często gnoić, a nadewszystko troskliwie uprawiać.

Klassa IV., jest to słaby grunt jęczmienny, zaś dobry żytni, bywa dwojakiego rodzaju. 1. *Piaszczysty z gliną*: W wilgotnym stanie wpada w kolor ciemno-szarawy, w suchym w jasno-szarawy, mniéj jest spajający się, wciąga w siebie chciwie wodę i rozpada się w pył miałki; warstwa rodzajna jest tylko tak głęboką, w jakiéj dotąd uprawa i gnojenie miało miejsce. Wartość ziemi zwiększa się, kiedy spodnia warstwa ziemi jest gliniastą, zmniejsza się zaś, gdy zawiera piasek. Żyto najpewniéj na nim się rodzi, mały jęczmień także się udaje, a przy dobréj uprawie i pognojeniu rodzi się pszenica, kartofle i czerwona koniczyna.—2. *Dobry żyzny grunt gliniasto-humusowy*: Mokry wpada w kolor czarny, suchy zaś w ciemno-popielaty; jest on suchym drobnym pyłem, mającym mało związku, mieści w sobie 30 części humusu kwaśnego, połączony zaś z wapnem zyskuje bardzo wiele na dobroci. Żyto i mały jęczmień rosną na nim bardzo bujno; na świeżym gnoju rodzi się pszenica, po pszenicy buraki cukrowe, groch, bób i owies.

Klassa V., średni grunt żytni, gliniasto-piaszczysty. Wilgotny jest koloru brunatno-szarego, albo szaro-żółtego, suchy jasnego. Z powodu grubego piasku i kamieni jest w ręku surowy, chrapowaty, nie ma żadnéj siły spajającéj. Taki grunt tylko po mocném nagnojeniu wyda dobre żyto, mały jęczmień i obfity owies. Kartofle na świeżym gnoju najlepiéj się udają.

Klassa VI., *zimny grunt, chudy, gliniasty, sapiasty, kwaśny.* Wilgotny wpada w barwę siną, mokry zaś w jasną, bardzo się spaja i ciągnie, suchy zaś niezmiernie twardy; warstwa spodnia tęga nieprzepuszczalna. Przy silném uprawieniu i poruszeniu spodniéj warstwy ziemi, orząc głęboko, tudzież po dobrém ugnojeniu takowego gruntu, udaje się pszenica, owies, groch, wyka i koniczyna, żyto nie bardzo, wyrasta bowiem w kostrzewę i miotłę. Jeżeli się takowy grunt dobrze nie uprawi i należycie nie ugnoi, nie trzeba się dziwić mizernemu zbiorowi plonu, który nie opłaci nakładów nań łożonych—ugnojenie wapnem najskuteczniéj go poprawia.

*Suchy wyschły grunt owsiany, chudy piaszczysty,* do téjże klassy należący, nie posiada wcale siły spojenia. Po długim czasie odłogu, albo mocnym nawozie rodzi żyto, owies, groch, wykę i szpargiel na paszę; grunt taki łatwo wysycha i daje się bez mozołu płytko uprawiać; plon jest lichy.

*Grunt torfowy suchy,* jest koloru brunatnego, mokry czarnego, znany jest jako sypki pył; wiele jego cząstek wodą spływa którą wprawdzie pożądliwie wciąga; zawiera w sobie 70 części humusu kwaśnego, zimnego, wcale nie ma gliny; żyto i jęczmień na nim nie wschodzą, tatarka, kapusta, cybula najlepiéj rosną, jeżeli są bruzdy głęboko porobione.

*(D. c. n.)*

Ważną rzeczą dla każdego Agronoma jest niezawodnie, największy dochód odzyskać z gospodarstwa mlecznego. Owoż jeden z do-

świadczonych niemieckich agronomów nie tylko jak utrzymuje, rozwiązał zadanie co do zwiększenia od 20 do 25 procentu większego dochodu na śmietanie i maśle, aniżeli dotąd nawet przy większém gospodarstwie mlécznem praktykowały się, lecz nawet miał odkryć sposób, aby śmietane i mléko w niezmiennéj dobroci kilka miesięcy utrzymać, i w każdéj porze roku w dalekie strony wysyłać. Sposób powyższy wynalazca podaje dla interessującéj się tém publiczności w drukowanych egzemplarzach, które w zapieczętowanych kopertach, za złożeniem rs. 3, w Składzie nasion Dr. *Franciszka Betzhold* przy ulicy Senatorskiéj obok Resursy Nr. 471, i w Składzie p. Konopackiego, w gmachu Dobroczynności na Krakowskiém-Przedmieściu, nabyć można. Rozpieczętowane egzemplarze nie przyjmują się na powrót.

## WIADOMOSCI HANDLOWE.

### ZBOŻE.

*Gdańsk 18 czerwca.* Burze i deszcze od niejakiego czasu w całéj Anglji panujące, wywołały na targach małe ożywienie. W ogólności mniéj nastręczano się ze sprzedażą, a więcéj ochoty do kupna okazywano. Piękne białe gatunki krajowe, z łatwością 1 szyling wyżéj na kwarterze otrzymywały. Na zagraniczne znaczniejszy był odbyt, i pełne zeszłotygodniowe ceny płacono chętnie. Rzecz jest jasna że od warunków atmosferycznych dalsze położenie handlu zbożowego zależeć musi, a gdyby czas dżdżysty w Anglji potrwał, targi nieochybnie na pomyślniejsze weszłyby stanowisko, tém bardziéj, że nadzwyczajne wyczerpanie zasobów wewnętrznych coraz jest widoczniejszém, a z Ameryki wprowadzanie zboża konieczną daje stratę; ładunki zaś z Czarnego morza korzystniejszy na Archipelagu i we Włoszech znajdują odbyt.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

| | Pszen. | jęcz. | słodu, | owsa, | żyta | bobu | groch | wyki, s. ln. i rzep. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| z kraju | 7354 | 651 | — | 8457 | — | | 450 | — |
| z zagran. | 9815 | 2900 | — | 29509 | — | | 3885 | 2083 |

Mąki z kraju cent. 25,782, z zagranicy 615.

Targi Szkockie i Irlandzkie pod wpływem deszczów mocniéj się trzymały, a we Francji z tegoż powodu powszechna poprawa miała miejsce w handlu i obok małego podniesienia cen, wielki a oddawna już nieznany widziano obrót.

Żyto na Hollenderskich i Niemieckich targach spadło, i dalsza ku uchyleniu się jest dążność, bo dowozy wszędzie nad potrzeby.

W Królewcu kupcy litewscy, nie mogąc przyjąć cen nadzwyczaj niskich, zdecydowali się z wicin przeładować zboże na berlinki, i natychmiast ruszyli na powrót do Litwy gdzie ceny utrzymują się wyżéj.

Na Gdańskiéj giełdzie ani materjalnego, ani nawet moralnego polepszenia handlu nie mogliśmy dostrzedz; tutejsi spekulanci przeszedłszy przez ciężkie próby, nie chcą wchodzić w interessa, zwłaszcza, że tutejsze ceny, stosunkowo od angielskich, są wyższe. Dopóki więc stanowcze i na pewnych zasadach oparte w Anglji polepszenie nie nastąpi, dopóty Europejski zbożowy handel z obecnéj stagnacji nie wyjdzie.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk na giełdzie Gdańskiéj pszenicy łasztów 244, żyta łasz. 15, grochu łaszt. 40, jęczmienia łasz. 14, rzepaku łasz. 13.

Płacono za łaszt pszenicy:

| | Wagi funt. hol. | guld. | za korzec złp. gr. |
|---|---|---|---|
| | 128 — 130 | 385 —417 | 29 — — 31 10 |
| | 130 — 132 | 417 —462½ | 31 10 — 34 28 |
| Żyta | 120 — 122 | — —300 | — — — 22 16 |
| Jęczm. | — — — | 220 —240 | 16 16 — 18 — |
| Grochu | | — —295 | — — — 21 6 |
| Rzepaku | — — — | — —405 | — — — 30 15 |

Czas mamy nadzwyczaj gorący, a przechodnie deszcze znacznie poprawiły w polach tak oziminy jak i jarzyny.

W ciągu tygodnia na 3 berlinkach, 7 galarach, 109 tratwach przebyło Toruń 452 łaszty pszenicy, 79 łasztów żyta, 24,601 belek sosnowych, 1464 belek dębowych 227 sążni drzewa opałowego, 123 łasztów bali, 276 łasz. klepki, 1207 cent. starego żelaza, 10 łasztów obręczy.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 2 cali 6.

*Kursa zamian.* Londyn 3 miesięczny 205, srgr., Hamburg 10 tygodni 45⅛, Amsterdam 70 dni 102½, Warszawa nie notowana.

*Makowski, Kendzior et Comp.*

## KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

| Dnia 20 czerwca 1852 roku. PAPIERY. | żądają | płacą. |
|---|---|---|
| Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. | — | — |
| Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% | 116¾ | 116½ |
| Polskie Obligacje Skarbu 4% | 88-- | 87½ |
| „ Listy Zastawne | 97— | 96⅞ |
| „ Listy Zastawne nowe | 97¼ | 97 |
| „ Obligacje Udziałowe | 152— | — |
| „ Obligacje 500 złotowe | 89¼ | 88¾ |
| Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5% | 97— | 96½ |
| lit. B. 200 „ | 22½ | 21½ |

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

| Dnia 22 czerwca 1852 roku. | | ŻĄDAJĄ R. sr. | ŻĄDAJĄ kop. | DAJĄ R. sr. | DAJĄ kop |
|---|---|---|---|---|---|
| **1. WEXLE.** | | | | | |
| Berlin 100 talarów | 2 M. | 92— | 25 - | — | -- |
| Gdańsk 100 talarów | 2 M. | — | — | — | — |
| Hamburg 300 b. m. k. | 2 M. | 140 | 25— | — | — |
| Londyn 1 funt sterlin. | 3 M. | 6 -- | 35— | — | — |
| Lipsk 100 talarów | 2 M. | — | — | — | — |
| Moskwa 100 rub. sr. | 1 M. | — | — | 99— | — |
| Petersburg ditto. | 1 M. | — | — | 99— | 50— |
| Paryż 300 franków | 2 M. | 75— | — | — | — |
| Wiedeń 150 złr. | 2 M. | 81— | — | — | — |
| Wrocław 100 talarów | 2 M. | 92 -- | 10— | — | — |
| **2. MONETY.** | | | | | — |
| Imperjały | | — | — | 5— | 17½ |
| Holender. dukaty nowe | | — | — | 2 | 97½ |
| ditto stare ważne | | — | — | — | — |
| Frydrychsdory Pruskie | | — | — | — | — |
| Rossyjskie assygnaty | | — | — | — | — |
| Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. | | — | — | — | — |
| **3. PAPIERY.** | | | | | |
| Obligi Skarbowe za 100 rs. | | — | — | — | — |
| „ „ „ 4% rs. | | 87— | 9— | 86— | 76— |
| Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*) | | — | — | — | — |
| „ „ nowe za 100 | | 15— | 7½ | 15— | 6— |
| Obligacje udziałowe na 300 złp. | | — | — | — | — |
| Obligacje cząstkowe na 500 złp. | | — | — | — | — |
| Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. | | — | — | 20— | 25— |
| Serje wylosow. lit. na — złp. | | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 | | — | — | 4— | 80— |

Wartość kuponu kop. 30

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolne drukować.—w Warszawie dnia 11 (23) czerwca 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.